Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 31 lipca 1938 r. Nr 30

Zakopane i Tatry Polskie

TO NAJPIĘKNIEJSZY ZAKĄTEK POLSKI — TO MIEJSCE WYPOCZYNKOWE DLA ZMĘCZONYCH PRACĄ FIZYCZNĄ I UMYSŁOWĄ — TO RAJ TURYSTÓW I NARCIARZY — TO KRYNICA ZDROWIA DLA WSZYSTKICH.

Co nas łączy i co dzieli.

Rozważania przed XXII Zjazdem Podhalan.

I znowu jesteśmy przede dniem zjazdu naszej Wielkiej Gromady Podhalańskiej, który odbędzie się już po raz dwudziesty i drugi, w tym roku w Odrowążu, w rodzinnej wsi przewodników naszego ruchu podhalańskiego i godnie zasłużonych dla Podhala — Zachemskich i Gwiżdża — którzy z wielu jeszcze innymi, a z Orkanem na czele wzmogli ruch podhalański, aby całe Podhale i Jego lud podnieść gospodarczo i kulturalnie, wydźwigać wyżej, ku ciepłemu słonku lepszego bytu. Dwadzieścia i osiem lat temu, jak właśnie odbył się pierwszy walny Zjazd Związku Podhalan, a dwadzieścia pięć minęło z nowym rokiem, jak ukazał się pierwszy numer „Gazety Podhalańskiej", której pierwszym redaktorem był dzisiejszy senator p. Feliks Gwiżdż. Tak Związek Podhalan, jako też i Gazeta odegrały niemałą rolę w wielkim ruchu podhalańskim, jako też i w ruchu odrodzeniowym Państwa. Związek Podhalan przez ten ruch dobrze zasłużył się Podhalu a tym samym i Polsce i wraz ze swoim dotychczasowym dorobkiem przechodzi do historii. Nie uważam za wskazane wypisywać tego wszystkiego, co zostało w ciągu tych lat dokonane, bo i miejsca by zabrakło. Zresztą wiemy i widzimy sami, że Podhale dziś, to świat wszystkim znany i ceniony, a nie jakaś tam „nowotarska dolina, zabita deskami".

Jednakże i z biegiem czasu nowe wyrastają potrzeby życiowe i nowe trudności stoją nam na drodze rozwoju.

I dziś, jak dawniej, potrafimy, my Podhalanie, niejedną zaporę usunąć i niejedno dzieło ku wspólnemu naszemu pożytkowi świetnie poprowadzić, przecie mądrych kształconych synów ziemia nasza ma, którzy całej Polsce są znani i z niejednego już słyną, pomóc i poprowadzić ma kto, tylko my chłopi chciejmy iść z nimi razem zwarcie i solidarnie, a wy, bracia inteligenci Podhalanie, chciejcie dalej nas prowadzić rzetelnie. Tu, w tym podhalańskim ruchu lo nos syćkich jest miejsce. I tak, jak żołnierz na apel, tak my tu mamy stanąć wszyscy, bo nasz apel, to Zjazd Wielkiej Gromady, „kany nos nie śmie nikie i zodnego hybić".

Przed tegorocznym Zjazdem Związku Podhalan warto się zastanowić i rozważyć, jaki jest nasz stosunek jednych do drugich, aby potem móc odrzucić to, co nas dzieli i zniechęca do wspólnej pracy. Bowiem biorąc udział w ruchu podhalańskim zauważyłem, że zapał i entuzjazm ze strony tych Podhalańców, co stale po tej ziemi podhalańskiej stąpają — gaśnie i wszystkich nie ogarnia. Przyczyny dopatruję się, o której i słyszałem zresztą, w tym, — że chłopi Podhalanie nie bardzo dowierzają swoim w tym ruchu przewodnikom, „panom" Podhalańcom inteligentom. Powiadają, że „hoć som to nasi synowie — chłopi, ale uconi som, a tacy tota zawdy z panami trzymiom — a case, to i swój gorsy, jak niepili". — Skąd się takie mniemanie bierze — wiadomo, dobrze by było, na Zjeździe, na obradach delegatów — o tym pogwarzyć i temu zaradzać zawczasu. Ja od siebie

podnoszę tutaj to jedno, że nasi Podhalanie inteligenci, co w miastach przebywają, w większości grzeszą tym, że czują się jakoby wyrośli nad ten stan, z którego wyszli, ponad swoich ojców i braci chłopów. Bowiem nie bardzo chcą tak szczerze i serdecznie a przychylnie ozwać i zbliżyć się do tego chłopa i zainteresować się nie jego osobą, ale jego dolą. Najlepiej widać to na Zjazdach, kiedy rzekomo zjechali się wszyscy sami swoi Podhalanie, a jednak widać tam dwie „klasy" ludzi. Podhalanie, którzy wyszli ze wsi a weszli w miasto, dość wyraźnie stronią od chłopów, przystają w osobnych grupkach i — gwarzą, radzi że mają okazję zobaczyć się, a nie patrzą bliżej zetknąć się z braćmi chłopami, którzy na tym Zjeździe w osobną zbili się gromadę, odepchnięci do tyłów nie słyszących i nie wiedzących nic, o czym przemawiali nasi bracia uczeni. Nie mogli nic słyszeć, skoro popzed prezydium i trybuną zajęli miejsca właśnie ci pierwsi i rzesze gości, i inne organizacje a nie Podhalanie, dla których głównie robi się Zjazdy, które temu chłopu mają dać „wskazania" i zapał do pracy na cały rok. Chłop widząc to wszystko początkowo pcha się, w końcu sam odcofuje się i to coraz dalej, a na ostatek nie przyjdzie, bo uważa, że to wszystko dla „panów". Tak było np. w Nowym Targu w 1934 r. Luda swojego było moc, ale musieliśmy stać w ulicach, bo przed i koło pomnika Orkana stało licznie zebrane „państwo", harcerstwo, wojsko i dzieci z kolonii. Linka, którą byli owinięci stanowiła dla górali parkan, bez który nie wolno było iść. Myśmy nic tam wówczas nie mogli słyszeć i widzieć, również i nas nie widziano i musieliśmy z ust delegata Związku Podhalan z Ameryki p. Dąbrowskiego przyjąć ten ciężki zarzut: „Bracia górale! bardzo mi smutno i straśnie mie serce boli, ze wos tu nie widze, cyście nie przyśli, cyście porucili strój góralski a obuliście corne portki, cy co sie z wami stało? Kaście som?" — Doprawdy, cały paliłem się od wstydu, a radość, że asystuję przy sztandarze swojego Ogniska — het uleciała mi z piersi. (Sztandary były na estradzie przed pomnikiem) Uważam, że te rzeczy i im podobne „grzychy" są największą przyczyną słabego, a raczej słabnącego udziału chłopów w Zjazdach i w ogóle w ruchu podhalańskim, obecnie idącym, a w pewnej jeszcze mierze i przekonania polityczne „robiom swoje".

Oto moje uwagi, z którymi przed tegorocznym Zjazdem chciałem się podzielić ze wszystkimi Podhalanami. Nie dlatego je piszę, ażeby broń Boże komu dokuczyć, ale ku pożytkowi naszej gromady i Podhala, a tym samym Polski, poto, ażeby poznane wady porzucić i zapomnieć, a na Zjazd iść, żeby się nas tam zgichło moc, by nom honor był. Byśmy pokazali, że jest miłość między nami Podhalanami i ukochanie tego, co swojskie. Byśmy pokazali i to, że w regionalnalnej służbie dla Państwa, nas górali nie dzieli nic. *Andrzej Skupień-Florek,*
Stołowe.

Nowe przebicie Gorców i szersze udostępnienie Podhala.

Uroczyste otwarcie drogi Chabówka — Pieniążkowice — Czarny Dunajec.

Na skutek przebudowy i zamknięcia drogi państwowej na odcinku Chabówka — Zakopane — Morskie Oko, było koniecznym przygotować drogę objazdową, którą zbudowano w kierunku na Rabę Wyżną — Bielankę — Pieniążkowice — Czarny Dunajec — Chochołów — Witów — Zakopane. Droga ta o długości 49 km obok znaczenia gospodarczego dla powiatu, ma wartość ogólno-państwową jako droga turystyczna. Tworzy ona drugą wlotową arterię do powiatu, wznosi się od Chabówki aż do Zakopanego jednostajnie, posiada małe spadki; drogą tą będzie się odbywał ruch turystyczny do zachodniej części powiatu, a w razie zaśnieżenia Obidowej, cały ruch do powiatu.

Kilkuletnią pracę nad budową drogi objazdowej w bież. sezonie zakończono, i w ub. niedzielę, przy obecności licznie zgromadzonej ludności góralskiej oddano do użytku. Spośród licznie przybyłych gości m. i. zauważyliśmy pp. inż. Zaczyńskiego, burmistrza Zakopanego, dra Kaz. Kadena, przew. Kom. Zdrojowej w Rabce, mgra M. Wrońskiego, wicestarostę nowotarskiego, wójtów gmin i sołtysów gromad.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele paraf. w Odrowążu, przedstawiciele Władz, przybyli goście, oraz tłumy publiczności udali się do Pieniążkowic na miejsce otwarcia drogi, gdzie aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Łasak, po czym przedstawiciel Rządu p. Starosta M. Głut otwierając drogę — przeciął wstęgę i wygłosił do zgromadzonej publiczności dłuższe przemówienie, w którym m. i. podkreślił: „Droga ta budowana od r. 1935 pod nadzorem kier. Zarządu Drogowego p. inż. Turyczyna przez p. inż. Grubla, techn. Budyna, ostatnio pod kierownictwem pp. Giełczyńskiego i Czekaja, pochłonęła dotychczas 230 tys. zł. Koszta te pokrył prawie w całości Rząd. Potrzeba będzie jeszcze około 35 tys. zł na uporządkowanie tej drogi aż do Witowa i wypłacić resztę zajętych gruntów.

Powiat nasz jest biedny, przeludniony i pomaga mu stale co rocznie cała Polska. Trzeba, byśmy to sobie uświadomili. Podobnie z funduszów państwowych buduje się drogę Chabówka — Nowy Targ — Zakopane (w bież. roku przeznaczono na nią 4 mil. zł)

drogę na Babią Górę, w Dolinie Chochołowskiej, do Bukowiny itp. Wpłaty ze strony obywateli w stosunku do potrzeb są nieznaczne. Za pieniądze wpłacone w ost. roku na drogi w powiecie przez całą gminę Odrowąż (1105,48 zł) można zbudować 50 m drogi, albo poprawić i zawałować pół km; Czarny Dunajec



Poświęcenie i otwarcie nowozbudowanej drogi Bielanka—Pieniążkowice—Cz. Dunajec. *Fot. mgr M. Wroński, Nowy Targ.*

mógłby już zawałować 1 km. Za całoroczne wszystkie wasze gminne podatki i opłaty, można zbudować tylko $^3/_4$ km drogi i ani grosza nie starczy na utrzymanie synów waszych w wojsku, nauczycieli, sekretarzy gmin, straże na granicach itp. O tym trzeba pamiętać.

Za pracę nowozbudowanej drogi dostali ludzie z Pieniążkowic 67 600 zł, na ogólną sumę wydatków na robociznę 145 952 zł. Gdzie te pieniądze? Do Kasy Stefczyka w Odrowążu wpłynęło kilkanaście tys. zł, około 3 tys. zł złożyli ludzie w Kasie Kom. w Nowym Targu, trochę poszło na inwentarz żywy. Gdzie reszta? Chyba nie w karczmie? Jeszcze tam coś w domu zostało, zużyjcie te pieniądze pożytecznie".

P. Starosta wyraził w swym przemówieniu uznanie dla robotników, zajętych na tej drodze, którzy ze swych zarobków składali dobrowolne datki na dozbrojenie Armii, ale nie szczędził także cierpkich słów dla ludności, która nie dąży do postępu, nie chce zmiany, by tylko nie wiadomo komu na przekór zrobić.

Ludność przemówienie p. Starosty wysłuchała z niezwykłą uwagą i przyjęła jako wskazówki i rady dobrego Gazdy.

Następnie p. mecenas Karol Dziąba imieniem ludności dziękował Rządowi i jego przedstawicielom za wybudowanie drogi, a w szczególności robotnikom, którzy mimo trudnych warunków pracy, drogę tę na czas wykonali. Po nim p. Gal Jan z Pieniążkowic złożył podziękowanie kierownikom budowy drogi i wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej Polskiej. Imieniem ludności Poronina przemawiał p. A. Skupień-Florek, podkreślając znaczenie dobrych dróg dla Podhala i pracy dla swego dobra. Na zakończenie zgromadzona ludność odśpiewała hymn państwowy.

Po uroczystości otwarcia drogi zebrani zwiedzili część nowozbudowanej szosy.

MARIA KASPROWICZOWA

Kasprowicz — Marchołt.

W bieżącym roku przypada XII rocznica śmierci Jana Kasprowicza, znakomitego poety, który szczególnie umiłował nasze Podhale i — syn dalekich Kujaw — przybrał je sobie za drugą, bliższą Ojczyznę. Z tej okazji zamieszczamy skreślony przez Małżonkę wielkiego twórcy p. Marię Kasprowiczową szkic z jego życia i twórczości. REDAKCJA.

W jesieni 1934, pod bezpośrednim wrażeniem premiery „Marchołta", dramatu Kasprowicza, pisałam: „Marchołt" na scenie lwowskiego teatru jest zdarzeniem. Jego ukazanie sie po tylu latach zapomnienia, jest równocześnie faktem symbolicznym. Coraz jaśniej zdajemy sobie wszyscy sprawę, że okres, który przeżywamy, jest okresem rewolucji. Dokonywa się ona na całym świecie, a formy lub charakter jej przebiegu nie zmieniają niczego w jej treści zasadniczej: z prochów i gruzów walących się budowli, ze zgniłej masy rozkładających się za życia ciał niczym nie usprawiedliwiających istnienia, podnosi się postać człowieka o szerokich barach, o żelaznych spracowanych rękach; o jasnym przenikliwym spojrzeniu, o sercu otwartym i dobrze przewietrzonym, nienawidzącym kłamstwa i obłudy — i mówi spokojnie i stanowczo: Precz!

Marchołt — Kasprowicz — wolno w tym wypadku utożsamić autora z jego charakterem, który tylko z imienia przypomina przebiegłego chłopka opowieści polskiej 16 wieku, chłopka pasującego się na języki z królem Salomonem, „sprośnego, a grubego, Marchołta".

U bohatera dramatu Kasprowicza nie łatwo byłoby dostrzec tę tak charakterystyczną dla Marchołta średniowiecznego przewagę sprytu życiowego, który pomaga mu wyjść zwycięsko z każdej sytuacji. U Marchołta Kasprowicza dominuje pierwiastek woli i to woli bohaterskiej odmienienia świata, pierwiastek apostolski. Życie nie jest takie, jakim być powinno, trzeba go po nowemu przerobić. To przekonanie, tę nutę można znaleść w najwcześniejszych utworach Kasprowicza, wtedy, gdy mu się zaczęły otwierać oczy na nędzę otaczającego go świata. Ten motyw rozrasta się w jego poezji coraz potężniej, jak rzeka, która

Dr LUDWIK WYROSTEK

Dokument chłopów podhalańskich z roku 1605.

Poniżej drukujemy interesujący wyjątek z pracy dra Ludwika Wyrostka, dotyczący przeszłości osad podhalańskich, który daje nam obraz życia społecznego w XVII wieku na Podhalu. (Red.)

Drewniany kościółek dunajecki spełniał w ciągu schyłkowych lat 16 stulecia rolę filii odległej około 15 km świątyni cystersów w Ludźmierzu. Wizytacja Radziwiłłowska z r. 1596 zaznacza: „haec ecclesia caret rectore proprio tamquam nondum consecrata...", jednak w dalszym opisie podsuwa myśl utworzenia własnej parafii, o ile osadnicy zadecydują zsypywanie mesznego na rzecz proboszcza i postarają się o konsekrację świątyni. Ta myśl zyskiwała coraz bardziej na aktualności, gdyż wokół Czarnego Dunajca powstały w międzyczasie nowe ośrodki wiejskie, jak: Chochołów, Podczerwone, Wróblówka, Rogoźnik czyli Ciche, Odrowąż, Pieniążkowice, Załuczne, Dział, pomijając liczne osadnictwo jednodworcze na polanach górskich pod Tatrami. W pierwszych latach następnego stulecia rozpoczęły się narady zainteresowanych uczestników uwieńczone wspólną uchwałą w r. 1605. Postanowiono wszcząć kroki o utworzenie samoistnej parafii na następujących warunkach:

1) fundacja Miętusów przechodzi w całości na rzecz parafii;

2) dołącza się do niej zakupioną przez osadników rolę plebańską, na której stanął budynek na potrzeby księdza, wystawiony przez pierwszego komendarza dunajeckiego ks. Szymona Bukowińskiego;

3) sołtysi oraz mieszkańcy poszczególnych gromad będą uiszczać meszne w zbożu wedle ustalonego podziału.

Powziętą uchwałę zatwierdziła ówczesna posiadaczka nowotarszczyzny Zofia z Bogusławic Pieniążkowa, wobec czego wygotowano odpowiedni akt i wysłano delegatów do króla oraz do biskupa, którzy załatwili prośbę o erekcję parafii w myśl życzeń wyrażonych w petycji. Omawiany dokument chłopów brzmi następująco:

„W imię Trójcy Przenajświętszej Amen. Na cześć i na chwałę Panu Bogu Wszechmogącemu, my, Jan Mientus sołtys dunajecki, Wawrzyniec sołtys pieniążkowski, Jan Wróblowski sołtys, Tomasz chochołowski sołtys, Piotr czerwiński sołtys, Jakub Szubski kościelny i przysiężnik dunajecki, swoim i inszych sołtysów i wszystkich gromad tu zgromadzonych tych opisanych wsi króla J. Mci to jest: Czarnego Dunajca, Rogoźnika, Ratułowa, Cichey, Podbrody, Chochołów, Załuczney, Podczerwonego, Odrowąża, Dział, Pieniążkowic, Długopola i Wróblówki poddanych imieniem dobrowolnie, jednostajnie, zgodnie, szczerze ze wszystkimi ludźmi i gromadami, tu na jedno miejsce się zgromadziwszy, zeznawamy: Iż ku czci i chwale Panu Bogu Wszechmogącemu, gdy uczciwy nieboszczyk

---

w swoim biegu nabrzmiewa dopływami, tak poezja jego podsycana wzbierającą falą osobistych doświadczeń i coraz dalszych jasnowidzeń, zbliżając się do swego ujścia i jednocześnie największego skupienia lat dojrzałych zagrzmiała u zenitu tragiczną symfonią hymnów: Ginącemu światu!

Kasprowicz wyraźnie już w samym tytule łączącym te poematy w całość wypowiada swoją zasadniczą myśl o życiu i świecie, który jest skazany na zagładę, dlatego, że nie ma w sobie siły budującej i twórczej, nie ma w sobie miłości, dał się zwyciężyć złu. Lecz Kasprowicz patrzy na to wielkie misterium zagłady nie jak człowiek zrezygnowany, lecz jako wierzący, który czeka na powstanie nowej ziemi i nowego nieba.

Tak, Kasprowicz miał psychikę nawskróś religijną. W skupionym żarze tego zasadniczego nastroju, tego niezachwianego poczucia olbrzymiej powagi życia, jego wieloletnie zapasy z Bogiem, jego korzenia się przed szatanem, jego zażarte zdobywanie pewności co do pewności życia, wydają się tylko kolejnymi odsłonami jednego potężnego dramatu religijnego. W tym dramacie bohater po przez bunty, zwątpienia i ból dochodzi jakby poomacku — w rzeczywistości prowadzony czyjąś „przyjazną ręką" — do tego szczytu, skąd widzi w nowym świetle to wszystko, co go spotkało, co wyciskało z jego piersi bluźniercze wybuchy i opady na kolana. Takim hymnem, tym razem dziękczynienia, jest „Księga Ubogich".

Przestałem się wadzić z Bogiem,
Serdeczne to były zwady,
Zrodziła je ludzka niedola,
Na którą już nie ma rady...

Lecz te słowa „nie ma już rady" są w rzeczywistości głęboko obce psychice Kasprowicza-Marchołta i mogą być tylko wyrazem chwilowej rezygnacji. Bo rada jest i Marchołt chce ją znaleźć dla ludzi.

Czy „Marchołt" jako poemat jest dziełem pesymizmu, czy też wiary w życie? Negacji, czy afirmacji? Nieraz już stawiano to pytanie. Marchołt umiera jako buntownik, jako nieprzejednany, jako odwiecznie pytający, kołaczący napróżno do bram nieba.

Tomasz Mientus, sołtys dunajecki, z synem swoim Janem na swym własnym gruncie w Czarnym Dunajcu zbudował kościół na imię i tytuł Trójcy Świętej i ogród swój własny nadał, a zaś plebanię zbudował ks. Simon Bukowiński na roli własnej, kościelnej, którą poddani kupili na plebanię, która rola leży między Łusczkową z jednej a między Eremuzową rolą z drugiej strony, we trzech miejscach według inszych ról, a to dla pożytku dusz ludzkich, iż te wsi nowo osiadłe fary swej ani kościoła innego nie mają, dla administrowania Sakramentów i niebezpieczeństwa bez spowiedzi umierających i dziatek bez chrztu świętego schodzących i aby się ludzie pomnażali w nabożeństwie i w bojaźni Bożej przez słuchanie słowa Bożego i Mszy Świętej. Przetoż zezwoliliśmy wszyscy ze wsi pomienionych obywatele na to, aby się miał czym contentować kapłan, sługa Boży. Naprzód to warując, aby król J. M. Pan nasz Mciwy, jako w dobrach swoich, gdzie jemu samemu to należy, podawał nam plebana, kapłana godnego, utwierdziwszy to na kościół i osobę plebańską, na cośmy się tu zgodzili. Naprzód rola, którąśmy Dunajczanie na plebanię kupili, jako się wyżej pomieniła, aby już wiecznymi czasy kościołowi przyłączona była. Item postępujemy zgodnie xiędzu plebanowi teraźniejszemu i na potym będącym wszyscy sołtysi wsi wyżej mianowanych mesznego albo spi każdy sołtys z swego osiedla po cztery korce żyta i po cztery także owsa czasy wiecznymi, w Dunajcu wszyscy kmiecie po korcy dwa żyta, po dwa owsa korce. W inszych wsiach wszyscy kmiecie po korcu jednym żyta, po korcu owsa miary tu u nas zwykłej i zachowałej. Barana trzydziestego, którzy owce chowają, na świątki dawać czasy wiecznymi. Prosząc uniżenie J. K. M. Pana naszego Zwierzchownego, aby to postanowienie nasze szczerze na chwałę Boga i ku pożytkowi dusz naszych i potomstwa naszego spisane, przywilejem swym królewskim potwierdzić i z łaski a szczodrobliwości swej pańskiej dla snadniejszego kapłanowi wychowania wolnego łowienia ryb w rzekach i używania lasu wolnego na potrzeby domowe plebańskie pozwolić raczył i nam jako Pan nasz Miłościwy pasterza jednego po drugim porządnie podawać nie zaniechał. Które, to dobrowolne postanowienie nasze panowie sołtysi, którzy pisać umieli, imieniem nas wszystkich gromad obywatelów i sołtysów, co pisać nie umieją, wsi pomienionych, aby podpisami i pieczęciami swymi utwierdzili, pilnieśmy ich o to żądali i usiłowali. Także aby to zezwolenie nasze dwaj albo trzej z nich do Jordanowskiego albo Myślimickiego Urzędu Radzieckiego ksiąg imieniem nas wszystkich zeznali i wnieść je, albo wpisać dla wiecznej pamiątki dali. Co my wszyscy, jakobyśmy tam byli, sami za wdzięczne przyjmujemy i pochwalamy, pozwalając x. plebanowi, aby się i sam do tego przyczynił i o confirmatią tej naszej erectiey i opatrzenia kościoła naszego się u J. K. Mci starał. Działo się to we wsi Dunajcu w niedzielę pierwszą po św. Michale po odprawieniu Mszy św. przy wszystkich nas gromad pomienionych, za obwieszczeniem się do tego zebrania roku Pańskiego tysiąc sześćset piątego”.

Jeżeli Bóg jest zły, to razem z nim i świat, który jest jego dziełem. Nie można według mnie wyciągnąć z dramatu tego właśnie wniosku. Afirmacją Morchołta jest sam Marchołt. To, że istnieją tacy, jak on, jest całkowitym usprawiedliwieniem życia. Żywioł, który w nim płynie, wybucha i działa, jest niezniszczalny, jest wszechpotężny, jest zarodkiem wszystkiego, co kiedykolwiek jeszcze powstanie, jest zarazem gwarancją nieśmiertelności człowieka. Nieśmiertelności nie doraźnej, nie ziemskiej, lecz rzeczywistej, która wobec śmierci człowieka sam sobie wywalcza, której nie otrzymuje gotowej.

Ci tylko dla mnie są warci,
Co są jak drożdże w cieście,
Co mają w sobie fermenty,
Rozsadzające światy...

Nie tylko rozsadzające, lecz i budujące zarazem. Takim wielkim budowniczym był duch Kasprowicza. Jakże tragicznie osamotniony w swojej potrzebie zobaczenia lepszego świata. I tutaj właśnie jest zawarta najgłębsza tragedia Kasprowicza-Marchołta, tragedia wszystkich prawdziwych zbawicieli, którzy niosą ludziom jedyne słowo: wyzwolenie! — a nie mają mocy dokonać tego, aby zostało wysłuchane do końca, aby zwyciężyło. Bo miłość nie uznaje przymusu, ani tresury. Jest czynem głęboko samoistnym, moralnym. Do takiego samoistnego czynu moralnego przeciętny człowiek nie czuje się zdolnym. Czy to nie tłumaczy do pewnego stopnia metody stosowanej przez współczesnych reformatorów i zarazem dyktatorów? Przyjmują nieunikniony kompromis, chcąc nauczyć człowieka miłości bliźniego za pomocą dyscypliny, krótko mówiąc, za pomocą bata.

Marchołt w skuteczność tego kompromisu nie wierzy. Chce, aby zjawiła się rasa ludzi mocnych, nie zwykłych zjadaczy chleba — rasa szermierzy niewidzialnego Boga.

Trzeba mieć pewność, że się jest,
Że się przecież na czymś siedzi,
Obojętne, czy wysoko,
Czy też nisko...

(C. d. n.).

PROGRAM
Walnego Zjazdu Związku Podhalan w Odrowążu.

Sobota, dnia 6 sierpnia br.

1) Godz. 16 — zagajenie w sali szkolnej — prez. sen. F. Gwiżdż.
2) Odczytanie ostatniego protokołu — sekr. mgr Janota Jan.
3) Sprawozdania delegatów Ognisk.
4) Sprawozdanie prezesa Zarządu Głównego — sen. Gwiżdż.
5) Sprawozdanie skarbnika — Ignacy Chmielak.
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7) Dyskusja nad sprawozdaniami, ew. przyjęcie i zatwierdzenie sprawozdań Zarządu Głównego z działalności za rok 1937/38, oraz ustąpienie starego Zarządu.
8) Wybór Komisji Matki.
9) Wybór prezesa, 2 zastępców, 20 członków Zarządu Głównego, 8 zastępców i 5 członków Komisji Rewizyjnej.
10) Uchwalenie programu pracy na rok 1938/39
12) Wnioski.

Ogniska biorą udział w Zjeździe Delegatów przez swoich przedstawicieli, którymi są: a) prezes Ogniska lub jego zastępca, b) sekretarz Ogniska.

Ogniska, liczące ponad 30 członków mają nadto prawo wysłania po 1 delegacie na każdych 10 dalszych członków, którzy wpłacili wkładkę członkowską.

W sobotę, dnia 6/VIII br. oczekiwać będą na przyjezdnych furmanki w Czarnym Dunajcu przy pociągu o godz. 14·34.

Niedziela, dnia 7 sierpnia br.

1) Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.
2) Zebranie Wielkiej Gromady Podhalańskiej na rynku po ukończonym nabożeństwie i obwieszczenie jej wyników obrad Zjazdu Delegatów.
3) Zabawa ludowa z konkursem tańca góralskiego i śpiewu.

Górale rumuńscy na Zjeździe Górskim.

W ramach tegorocznego Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu wystąpi grupa górali polskich z Rumunii z pokazem starodawnych zwyczajów ludowych. Górale ci pochodzą ze Śląska Cieszyńskiego i rzuceni przez los w odległe zakątki Bukowiny rumuńskiej zachowali całkowicie piękny strój ludowy oraz zwyczaje swych przodków.

Nadto mają wystąpić w Nowym Sączu górale rumuńscy z okolic Czerniowiec.

Na Zjazd Górski w Nowym Sączu zostały przyznane zniżki kolejowe w wysokości 66% taryfy normalnej na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, które nabywać można w Biurach podróży „Orbis", Francopolu i Wagons-Lits/Cook.

Co pokażą górale w Nowym Sączu.

Organizowane przez Związek Ziem Górskich od szeregu lat imprezy pod nazwą „Tydzień Gór" i „Zjazd" Górski", mają między innymi na celu odrodzenie kultury ludowej polskich górali, która pod wpływem nowych prądów i mody uległa zanikowi. W roku bieżącym w czasie Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu zorganizowane zostaną piękne widowiska regionalne z udziałem zespołów górali śląskich, żywieckich, podhalańskich, sądeckich, łemków, bojków i huculów.

Między innymi wystąpi grupa mieszczan żywieckich w bogatych strojach kobiecych i męskich z pięknym obrzędem „błogosławieństwo przed ślubem", huculi z Mikuliczyna pokażą obrzęd „kolędnicy" oraz odegrają na frełach „echa połonin". Łemkowie od Krynicy" odtworzą dożynki, zaś górale sądeccy dadzą wesoły obrazek „turonia". Ponadto odegrane zostanie wesele sądeckie i sobótki. Nad wszystkimi tymi wystąpami górują obrzędy, tańce i śpiewy podhalańskie, spiskie i orawskie.

Setna rocznica urodzin Jana Matejki.

W dniu 28 lipca br. minęło 100 lat od dnia, w którym na ziemi polskiej w Krakowie, zabłysła gwiazda przychodzącego na świat geniusza i pięknej świetlanej duszy Jana Matejki, największego polskiego malarza.

Kim był i jest dziś Jan Matejko?

Był artystą malarzem światowej sławy i czci tak wielkiej, że niektórzy sławni malarze w innych krajach, gdy o Nim mówili, odkrywali głowy.

Jest do dziś wzorem dla prawdziwych kochających Ojczyznę artystów malarzy, jak również dla wszystkich Polaków.

Matejko tak kochał Polskę, że wielkie arcydzieła tworzył tylko dla Polski i Narodu. Jak Mickiewicz w swych wierszach opisywał piękno ukochanej Ojczyzny i ducha polskiego Narodu, jak Sienkiewicz w swych powieściach opowiedział ciężkie, a zarazem wielkie i piękne chwile Polski, tak Matejko wielkie zdarzenia z naszej historii uwiecznił w prześlicznych obrazach, jak „Hołd pruski", „Grunwald", „Unia lubelska", „Sobieski pod Wiedniem", „Kościuszko pod Racławicami" i inne.

Można powiedzieć, że przez te dzieła stanął w szeregu ludzi wielkich, bohaterów narodowych, bo choć słaby fizycznie nie rozszerzał granic Ojczyzny mieczem, lecz wielkością swego ducha budował kulturę Polski i Jej sławę na cały świat.

Jan Matejko opuścił naszą ziemię, a odszedł do

nieba między zasłużonych Polaków, dnia 1 listopada 1893 r.

Wielu nie stać na posiadanie dzieł Mistrza Jana choćby w reprodukcjach, ale wiadomości o tym wielkim Polaku niech zbłądzą pod strzechy chłopskie.

J. Gondek.

Od Redakcji:

Godną uwagi jest myśl udostępnienia (na jarmarkach itp.) tanich reprodukcyj dzieł wybitnych malarzy polskich. Zamiłowanie do piękna, pragnienie sztuki tkwi w duszach chłopskich, jak w każdej ludzkiej duszy — trzeba nam wyjść na przeciw, za tę samą cenę można by podsunąć wartościowe reprodukcje zamiast jarmarczne tandety.

Kronika

Śp. Magdalena z Szaflarskich Rekucka, żona art. malarza, znanego szeroko na Podhalu i wśród Podhalan w Ameryce, zmarła dnia 17 bm. w 50 roku życia. Pogrzeb odbył się w Nowym Targu, przy udziale licznie zebranej ludności. Cześć Jej pamięci!

Gmach „Sokoła" w Nowym-Targu gruntownie remontuje Zarząd T-wa Gimn. „Sokół". Budynek otrzyma nowe schody przy wejściu, ściany w salach będą odmalowane, podłoga poprawiona. Kino dźwiękowe „Tatry" od początku sierpnia br. zaczyna co niedzielę dawać swój program w dużej sali odrestaurowanego gmachu.

Zmiana w Zarządzie miejskim w Zakopanem. Wobec rezygnacji ze stanowiska ławnika, spowodowanej złym stanem zdrowia p. inspektora Bronisława Praszałowicza — Rada miejska na posiedzeniu w dniu 20 lipca br. dokonała wyboru nowego ławnika, którym został dotychczasowy radny i przewodniczący Komisji rewizyjnej p. prof. Wiktor Chudzikiewicz, długoletni prof. tut. gimnazjum państw. i jeden z czynniejszych działaczy społecznych.

Wycieczka Polaków z zagranicy. 23 i 24 lipca br. bawiła w Zakopanem liczna ponad 70 osób licząca wycieczka Kursów Wiedzy o Polsce, odbywających się obecnie w Krakowie. W wycieczce tej reprezentowane były niemal wszystkie ważniejsze Państwa, a nawet części świata, gdyż na kursa te przybywa młodzież z zagranicy, celem poznania przeszłości i teraźniejszości swej ściślejszej Ojczyzny. Uczestnicy zwiedzili Morskie Oko w Tatrach, kolejkę linową, Kasprowy Wierch i Zakopane, wywożąc z Tatr moc wrażeń.

Przykra konieczność. Niejednokrotnie ustawy obowiązujące są dla nas uciążliwe, wiele razy zdaje się nam, że ograniczając nas w pewnych rzeczach, są dla nas krzywdzące. Ale nie trzeba zapominać, że każda ustawa wypracowana i uchwalona przez reprezentację ogólną społeczeństwa, jaką jest sejm i senat — ma pewien cel wytknięty, ma pewne ważne zadanie do wykonania w budowaniu potęgi gospodarczej i politycznej Polski, i jeżeli nas w czymś ogranicza — to właśnie ze względu na ten cel ogólny, jeżeli nasze zachcianki reguluje, czy hamuje, to tak samo hamuje naszych współobywateli dla naszego ogólnego dobra. Specjalnie wyraźnie widać to na polskiej ustawie budowlanej. Jej wielki cel — to przebudowanie polskiej wsi, lepiej, celowiej, piękniej — zawarte w niej ograniczenia — to dla polepszenia całości i dla ochrony nas przed samowolą sąsiadów, ale także tych sąsiadów przed zachciankami naszymi.

I stąd pochodzi konieczność szanowania ustaw. Jeżeli obywatele nie rozumiejąc intencji dobra zbiorowego, często nie tylko bez pozwolenia, ale także wbrew zakazowi władzy budowlanej, stawiali budynki z krzywdą sąsiedzką, jeżeli w jednej wsi zdarzyły się dwa równocześnie wypadki samowolnej nielegalnej budowy, gdzie nie pomogło ani zwykłe wstrzymanie, ani opieczętowanie budowy — był zmuszony wójt gminy Łopuszna zwrócić się do Starostwa o pomoc w użyciu środka ostatecznego, najprzykrzejszego, tj. udzielenie asystencji policji do przymusowego rozebrania rozpoczętej bez zezwolenia budowy.

I to się stało w zeszłym tygodniu w Waksmundzie u Fr. Waksmundzkiego, a na drugi dzień stać się miało u Jakuba Waksmundzkiego. Ten ostatni zrozumiał po niewczasie potrzebę poszanowania ustaw i w obawie przed zdecydowanym pociągnięciem Władz, sam rozebrał przez noc postawiony nielegalnie i niezgodnie z przepisami ustawy budowlanej zrąb.

Przypuszczam, że tak zdecydowane i konsekwentne postawienie sprawy przez wójta łopuszniańskiego, będzie odstraszającym przykładem dla wszystkich, którzy łudzą się, że ich samowola ujdzie im bezkarnie i że doprowadzą wbrew wszystkiemu i wszystkim do budowy według swego widzimisię.

A Jakub Waksmundzki — „Polak mądry po szkodzie" — dostanie pozwolenie na budowę w innym miejscu i dziękować będzie w przyszłości władzy budowlanej, że uchroniła go od budowy, za którą by wstydzić się musiał następnych pokoleń.

Inż. Stanisław Ciechanowski.

Jarmarki w Makowie Podhalańskim, jak się dowiadujemy, już w najbliższym czasie mają się odbywać. Trzeba z uznaniem podkreślić stanowisko Zarządu Miejskiego z p. burmistrzem Janem Harynkiem na czele, który zapewnił wszelkie udogodnienia przyjeżdżającym na jarmark, zabezpieczając bezpłatny postój furmankom i straganom, oraz wygodne pomieszczenia noclegowe dla przyjeżdżających z dalszych okolic. Projekt ten znajdzie zrozumienie u szerokich rzesz kupców dwu sąsiednich powiatów: wadowickiego i nowotarskiego.

Zawiadamia się, że pielgrzymka z Nowego Targu do Kalwarii odjedzie koleją dnia 11 sierpnia br. o godz. 12 w południe. Zgłoszenia do dnia 8 sierpnia przyjmuje i informacji udziela Józef Pawlikowski, N. Targ. Pielgrzymka piesza odejdzie z Nowego Targu dnia 10 sierpnia br. o godz. 8 rano od kościoła parafialnego.

Morawczyna organizuje własną Spółdzielnię. Zebranie organizacyjne, które odbyło się w dniu 17 lipca br. zagaiła p. Stefania Adamczykówna, nauczycielka z Morawczyny. Następnie p. mgr Bryja Wincenty (rodem z Morawczyny, a obecnie zamieszkały w Warszawie) przedstawił licznie zgromadzonym gospodarzom rolę spółdzielczości w Polsce oraz korzyści wynikające z posiadania własnej spółdzielni spożywczej.

Po wysłuchaniu referatu, obecni na sali w liczbie około 60 osób postanowili jednomyślnie przystąpić na członków Spółdzielni, deklarując równocześnie udziały.

Wybrano na tymże zebraniu tymczasowy Zarząd Spółdzielni w osobach: Gałczyński Jan, Bryja Józef, Habas Jędrzej, Buła Franciszek, Palarczyk Ignacy oraz Stachnik Wojciech. —

Młodej a pożytecznej placówce w Morawczynie należy życzyć pomyślnego rozwoju. Oby z biegiem czasu całe Podhale pokryło się gęstą siecią tego rodzaju placówek gospodarczych.

W Lipnicy Małej zmarł Andrzej Zając, mając lat 94, urodził się bowiem dnia 28 stycznia 1844 r.

Przebudowa ulicy Kościuszki w Zakopanem postępuje szybkim tempem naprzód. Na odcinku od dworca kolejowego do ul. Sienkiewicza przeprowadzono już roboty ziemne i ukończono kładzenie trwałego — betonowego — podkładu, a obecnie zakłada się krawężniki. W pełnym toku są prace około budowy mostu na uregulowanym korycie potoku Bystrej i prace ziemne (niwelacyjne) w dalszej części ulicy tj. od ul. Sienkiewicza do ul. Krupówki.

Budowa kolejki terenowej na Gubałówkę. W ubiegłym tygodniu ukazało się ogłoszenie o udzieleniu Lidze Popierania Turystyki koncesji na budowę kolejki terenowej na Gubałówkę. Równocześnie rozpoczęto już prace w terenie. Kolej ta o trasie długości 1350 m, o popędzie elektrycznym, ma za zadanie udostępnienie bajecznych terenów narciarskich na stokach Gubałówki z jednej strony, a w ogóle udostępnienia stokówki Gubałówz drugiej. Ukończenia budowy i uruchomienia kolejki można spodziewać się jeszcze w roku bieżącym, a więc na sezon zimowy.

Na fundusz prasowy „Gazety Podhala“ złożyli WPP.: Michał Guc, kier. szk. w B. Dunajcu 2 zł, Zygm. Ostafin, arch. w Zakopanem 1,50 zł, płk. Józef Zych w Sanoku 1 zł, Wojc. Waradzyn, sołtys w Sromowcach N. 50 gr.

Na fundusz „Podhale dla Armii“ złożyli: Związek Inwalidów Wojennych w Czarnym Dunajcu 20 zł, p. red. Piotr Faron 5 zł.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 31 bm. godz. 9.00 »Nowiny ze świata«. — Godz. 15.15 pogadanka: pt. »Jak sobie radzić w nieszczęśliwych wypadkach«. — Godz. 15.30 nowela pt. »Baśka Murmańska«. — Godz. 16.00 audycja pt. »Chrzciny u Jurków«.

PONIEDZIAŁEK, dnia 1/VIII. godz. 21 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Spożywajmy więcej warzyw«.

WTOREK, 2/VIII. godz. 21 »Skrzynka rolnicza«.

ŚRODA, 3/VIII. godz. 21 »Nowiny leśne«.

CZWARTEK, 4/VIII. godz. 21 »Aktualna pogadanka rolnicza«.

PIĄTEK, 5/VIII. godz. 21 »Skrzynka rolnicza«.

SOBOTA, 6/VIII. godz. 21 pogadanka z cyklu o organizacji gospodarstw pt. »Sierpień w gospodarstwie«.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3. tel. 21

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol. względnie równą wartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł. 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr. wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.